

PROWOKATORKA

Anna Augustynowicz od kilku lat należy do grona reżyserów, których przedstawienia wzbudzają zażarte dyskusje krytyków i kontrowersje wśród publiczności. Od kilku lat dyktuje sztuki w szczecińskiemu Teatrowi Współczesnemu, czyniąc z niego jedną z najciekawszych scen w kraju. Wystawia przede wszystkim dramaturgię współczesną, nie unika tematów trudnych i drastycznych. Dzięki niej polska publiczność poznała austriackiego skandalistę Wernera Schwaba – inscenizacja jego sztuki „Moja wątroba jest bez sensu...” doczekała się wielu nagród, włącznie z prestiżowym zaproszeniem na Warszawskie Spotkania Teatralne. W 1998 roku została laureatką Paszportu „Polityki”. Jej przedstawienia spotykały się zwykle ze skrajnymi ocenami. W teatrze Anny

PAP/ANDRZEJ RYBCZYŃSKI



Austynowicz na porządku dziennym jest zło, przemoc, agresja. Przedstawia je bez czułości, jakby w ten sposób chciała otworzyć

widzom oczy. Nie zawsze udaje jej się osiągnąć cel – czasem odwaga przeradzała się w nieodpartą chęć zaszokowania publiczności za wszelką cenę. W minioną sobotę w warszawskim Teatrze Powszechnym dała polską prapremierę sztuki Naomi Wallace „Tylko ta pchła”. Świetne role stworzyli w tym spektaklu Ewa Dałkowska, Jerzy Zelnik, Sylwester Maciejewski oraz Marcin Władyniak i Anna Moskal. Jak zwykle u Augustynowicz rzecz jest prowokująca, dotyka tematów tabu.